800-lecie ŁOWICZA

Cena 15 gr. Opłata poc[...]żona ryczałtem.

№ 27. Łowicz, dnia 5 lipca 1936 r. Rok V.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4, — czynna od godz. do 12—13, Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 18 do 19.
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Zadanie miejscowego pisma.

Wszystkim znaną jest prawda, że im gorzej urządzony jest dom, im mniej w nim zgody, tem chętniej z niego uciekamy, i nie jesteśmy skłonni o takim domu i porządkach w nim panujących rozmawiać. Prawda ta znajduje potwierdzenie i w stosunku do własnej gromady, gminy i t. d. Przypomniała mi się ta sprawa w takich okolicznościach. Uciekając od gwaru i zaduchu miejskiego na wieś w czasie dni świątecznych, spotykam dawnych znajomych i oczywiście, zaczyna się pogawędka. Ponieważ jestem przyjezdnym „ze świata" zwyczajnie zarzucają mnie pytaniami. Zaczyna się zwykle tak: — A dawnośmy Pana nie widzieli, co słychać w świecie? — Odpowiadam, że świat jest dość duży, dzieje się w nim każdej chwili dużo różnych rzeczy, więc o jakie dzieje chodzi. Na to ostatnio postawiono mi takie pytania:

Co zrobi Front Ludowy we Francji?

Czy anarchiści dużo kłopotu sprawiają Rządowi Ludowemu w Hiszpanji?

Jak jest naprawdę w Rosji?

Czy Hitler szczerze ustosunkowuje się do Polski?

Jak w Chinach?

Czy naprawdę w Ameryce istnieje bezrobocie; i jeszcze wiele zapytań treści podobnej.

Jakkolwiek o tych sprawach z tytułu zamieszkiwania w mieście wiem nie więcej, niż gdybym mieszkał na wsi, bo i tu i tam wiem to, co mi do wiadomości podaje gazeta, udaję jednak dużo wiedzącego światowca i albo odpowiadam co mi do głowy przyjdzie, albo tajemniczo przemilczam, z wiele znaczącą miną. Z zadowoleniem stwierdzam, że przemilczenia więcej imponują rozmówcy i w oczach ich czytam — „aha, nie wszystko chcesz powiedzieć".

Uporaliśmy się nareszcie ze światowemi sprawami i, po krótkiej wymianie zdań o naszych osobistych kłopotach, ja zaczynam odbijać się.

Pytam więc kto jest sołtysem, kto wójtem i jacy są oni. O czem myśli gromada, jak gospodaruje gmina. Czy są kłopoty z rowami, drogą, jakie są niedomagania szkolne, jaka jest działalność Kółka rolniczego, co przedsięwzięto, by podnieść hodowlę, jak zbywają swoje produkty, jak funkcjonuje mleczarnia, czy młodzież często urządza awantury i bijatyki i dużo innych. Wogóle staram się nie pozostać dłużnym w zapytaniach.

Mój rozmówca jest skąpszy odemnie w odpowiedziach, a może tylko szczerszy.

Na większość pytań tylko macha ręką i wyrzuca krótkie — a tam?

Pierwszem moim pomyśleniem było przypuszczenie, iż źle się dzieje w gromadzie, gminie i organizacjach, skoro o tem niechętnie mówią.

Zacząłem na swoją rękę zbierać informacje i z przyjemnością dowiedziałem się, że nie jest tak bardzo źle. Widać pewne wysiłki w różnych kierunkach.

Pozostaje moc pracy, ale zapoczątkowania są. Są jednostki, które odczuwają albo rozumieją potrzeby organizacji społecznych i samorządu i szukają sposobów rozwiązania.

Trzebaby tylko uzgodnić wysiłki bytu jednostek, a w wielu wypadkach pomóc w rozwiązaniu zagadnień, gdyż bardzo często głowimy się nad sprawami, które już przez innych zostały rozwiązane z z powodzeniem.

Otóż, mojem zdaniem, rolę takiego łącznika powinna spełniać miejscowa gazetka.

O Chinach i innych krajach i ciekawych dla tamtych stron zdarzeniach dowiadujemy się z pism stołecznych.

Pismo miejscowe najlepiej spełniłoby swoje zadanie, gdyby omawiało sprawy i bolączki miejscowe.

Spraw tych na obszarze powiatu jest dużo, i są załatwiane w poszczególnych gromadach i okolicach rozmaicie. Niechby „Życie Gromadzkie" było tem zwierciadłem, co odbija możliwie wiernie naszą miejscową rzeczywistość, a wtedy najwłaściwiej odpowie swemu przeznaczeniu.

Gdyby kwestje, omawiane w organizacjach, organach samorządowych, na zebraniach i zjazdach społecznych, zostały przedtem przedyskutowane na łamach miejscowego pisma, ułatwiłoby to w znacznej mierze prawidłowe i najkorzystniejsze ich załatwienie. Nie jest w naszym domu znowu tak źle, żebyśmy potrzebowali już nietylko wstydzić się, a nawet unikać o tem rozmowy. Jakkolwiek nie wszystko jest idealne i jest wiele do poprawienia, ale właśnie o tem mówmy publicznie.

Taką publiczną mównicą może być miejscowe pismo.

Nie przecząc potrzebie zainteresowania sprawami ogólnemi, czemu ostatnio „Życie Gromadzkie" dawało wyraz, poświęcając swoje szpalty dla kwestji Obrony Narodowej, czy znaczeniu Morza, uważam jednak, że nasza miejscowa rzeczywistość powinna zajmować w nim najwięcej miejsca.

Kreśląc tych parę uwag, pragnąłbym usłyszeć jak na te rzeczy zapatrują się inni. *JC.*

Przebieg święta Pułkowego.

W dniu 26 czerwca w przeddzień święta pułkowego odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych żołnieży 10 pułku, wieczorem zaś orkiestra pułkowa przeszła przez ulice miasta i o godz. 20 m. 30 odbył się na Rynku Kościuszki uroczysty apel. Raport oddziałów w czasie apelu przyjął Komendant garnizonu pułkownik Krudowski, ze starostą powiatowym p. Staszewskim. Po raporcie rozpalono ognisko i przy odgłosach salw armatnich i turkocie karabinów maszynowych zaczęło się wywoływanie poległych—żołnierzy pułku— Jako Pierwszego żołnierza wywołano Pierwszego Marszałka Polski—ś. p. Józefa Piłsudskiego, na co żołnierze odpowiedzieli chóralnie „Cześć Jego Pamięci". Uroczystość apelu wywołała wzruszające wrażenie na licznie zebraną publiczność.

Gmachy Kasyna i Magistratu zostały udekorowane odznaką pułkową, a domy flagami państwowemi.

Dzień 27-y rozpoczęto uroczystą pobudką, poczem oddziały wojskowe zgromadziły się w koszarach na Blichu, dokąd o godz. 9-ej zaczęli przybywać dygnitarze, zaproszeni goście i liczne masy publiczności.

Z pośród dygnitarzy przybyli Vice-Minister Spraw Wojskowych generał Głuchowski, Wojewoda Warszawski p. Nakoniecznikow-Klukowski, Dowódca Korpusu generał Langner i inni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Wszyscy oczekiwali przyjazdu Naczelnego Wodza Generała Śmigłego-Rydza. O godz. 9 m. 45 przybył Naczelny Wódz, witany w bramie koszar przez Dygnitarzy i Dowódcę Pułku, przeszedł następnie obrzucany kwiatami szpalerem, utworzonym z dzieci Rodziny Wojskowej, strzelczyń i strzelców, udając się na plac Zbiórki.

Po odebraniu raportu i przejściu przed frontem wojska Naczelny Wódz skierował się do ołtarza polowego. Mszę św. odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. biskup polowy—Gawlina.

Po mszy św. dekorowano odznaką pułkową oficerów i z pośród społeczeństwa zasłużonych dla pułku osób, między innemi Komendantkę Strzelca Żeńskiego ob. Szarwarynową.

Następnie ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia gmachu Dowództwa Pułku i koszar.

Tymczasem oddziały wojskowe przygotowały się do defilady.

Defiladę przyjął Naczelny Wódz w asystencji generalicji i dygnitarzy cywilnych.

Postawa defilujących oddziałów wywołała zachwyt wśród licznie zebranej publiczności.

O godz. 12-ej Naczelny Wódz odjechał żegnany entuzjastycznemi okrzykami „Niech Żyje". Wspólny obiad żołnierski zakończył uroczystość.

Uroczystości ku czci Chłopa-Bohatera.

Dnia 29 czerwca b. r. we wsi Nowosielce, w pow. przeworskim odbyła się wielka uroczystość poświęcenia kopca, usypanego przez okolicznych chłopów ku czci Michała Pyrza zasłużonego przed 300 laty w walce z najazdem tatarskim.

Uroczystość zgromadziła — jak pisma donoszą — 150 do 200 tys. chłopów, głównie z Małopolski, aczkolwiek nie brakowało delegacyj i z Kongresówki. Organizacja tego wielkiego zjazdu, pochód tych olbrzymich mas — bez pomocy policji, a tylko z udziałem własnej, chłopskiej straży, nastrój patrjotyczny mas, okrzyki entuzjastyczne na cześć armji polskiej — wszystko to świadczy, że wieś coraz bardziej dojrzewa do wzięcia odpowiedzialności za obronność państwa i wypracowywuje sobie prawo do wydatniejszego wpływania na układ w nim stosunków. Boć przecież tłumy przybyłe na manifestację masową ku czci bohatera chłopskiego — jak się dowiadujemy od sprawozdawców prasowych — to głównie chłopi z pod znaku Stronnictwa Ludowego, nad którėmi powiewały zielone sztandary chłopskie.

Na uroczystość przybył naczelny wódz armji polskiej, generał Rydz-Śmigły. Generał witany serdecznie przez Komitet, złożył na kopcu wieniec, oraz odebrał defiladę wojska i mas, biorących udział w uroczystości. Przedstawiciel zorganizowanych ludowców złożył generałowi Rydzowi-Śmigłemu postulaty i rezolucje chłopskie, uchwalone w tym dniu, w sąsiedniej wsi Grząsce, z udziałem 120 tysięcy uczestników.

Maszerujące masy chłopskie zrobiły naczelnemu wodzowi owacje, deklarując gotowość swoją do obrony państwa, oraz przedstawiając najżywotniejsze konieczności polityczne i społeczne wsi. Generał Rydz-Śmigły dziękował za owacje i salutował chłopskie sztandary.

Fakty powyższe, jako wyjątkowo znamienne notujemy z podkreśleniem, bowiem zdarzeń podobnych od szeregu lat ostatnich nie byliśmy świadkami. Bo aczkolwiek w uroczystości brały udział poza wojskiem organizacje społeczne t. zw. prorządowe, sportowo-gimnastyczne i inne polityczne, to jednak stanowiły one w masie zebranych stosunkowo niewielki procent. Olbrzymia większość obecnej ludności cywilnej, to masa chłopska z zielonemi sztandarami, ciągnąca zdaje się — bez końca, ujęta w karby organizacyjne przez 4 tysiące własnej, chłopskiej milicji.

Budowa szkół w powiecie Łowickim.

W gminach wiejskich pow. Łowickiego szkoły powszechne zajmują 219 sal. Z tego w budynkach własnych 136 sal i wynajętych 83 sale. Sale wynajęte w rzadkich tylko wypadkach posiadają przepisowe wymiary. W nowych budynkach mieszczą się 82 sale, reszta w budynkach starych i około 40 nie odpowiada swemu przeznaczeniu. Biorąc pod uwagę, że w niektórych izbach szkolnych nauka odbywa się na dwie zmiany, możemy określić liczbę sal, które trzeba pobudować, na 130 — przyjmując koszt budowy jednej sali na zł. 3.500 — kapitał potrzebny na budowę szkół wyniesie w okrągłych cyfrach 475.000.

Na wynajęcie lokali gminy przeznaczają w swych budżetach zł. 13.000

Przy ściśle określonych środkach dochodowych mogą gminy przeznaczyć ze swych budżetów kwotę zł. 30.000 rocznie na budowę szkoły, a Wydział Powiatowy z 10% dodatku do podatku gruntowego na ten sam cel zł. 18.000.

Gdybyśmy przeto liczyli tylko na wskazane źródła byłaby możność budowania 14 sal rocznie, czyli w najlepszym wypadku istniejące w obecnej chwili potrzeby w dziedzinie pomieszczeń szkolnych mogłyby być zaspokojone po 10 iu latach.

Pozostaje otwarta kwestja budowy mieszkań dla nauczycieli.

Oczywista, że w poszczególnych gminach kwestja lokali dla potrzeb szkolnictwa powszechnego nie przedstawia się jednakowo.

Ciekawą rzeczą byłoby zestawić projekty i zamiary gmin, jeżeli takie istnieją i poglądy działaczy samorządowych na rozwiązanie tego problemu.

Do wymiany zdań w poruszonej materji Redakcja zaprasza wszystkich, komu rozwój szkolnictwa leży na sercu.

Chłop organizuje sobie samopomoc.

Ogół gospodarzy ze wsi Strugienice, gm. Bąków w maju r. b. przeprowadził uchwałę gromadzką o zorganizowaniu ubezpieczenia bydła od wypadków i chorób. Myśl przeprowadzoną, odrazu wcielono w życie: to jest zebrano składkę, umożliwiając temsamem uruchomienie samopomocy. Mianowicie od każdej zarejestrowanej sztuki opłacają składkę ubezpieczeniową 50 gr. rocznie. W razie wypadku, gdy sztuka pada na chorobę zakaźną, lub z jakichkolwiek przyczyn, poszkodowany otrzymuje $^3/_4$ wartości na podstawie cen rynkowych za sztukę.

Szacunku dokonywuje specjalnie do tego powołana komisja szacunkowa, w składzie 3 osób.

Pieniądze zebrane ze składek ulokowane są w kasie gminnej pożyczkowo-oszczędnościowej w Zdunach. Kwota zebrana równa się wartości normalnej 4 sztuk.

Aby stworzyć większy fundusz zasobowy, postanowili opodatkować się jednorazowo co da im możność gwarancji wypłat w razie większych wypadków.

Nadmienić należy, że już był wypadek u jednego z członków któremu padła krowa. Po oszacowaniu przez komisję wypłacono mu uchwaloną wartość ubezpieczonej sztuki.

Czyn chłopów ze wsi Strugienic to czyn godny naśladowania i winny go podchwycić inne wsie, oraz gminy.

Święto P. W. i W. F. w Kiernozi.

W dniu 14 ub. m. około godz. 10-ej, stosownie do postanowienia Komitetu Obchodu Święta, zebrały się organizacje na rynku Kopernika: strzelec męski gminy Jeziorko i Kiernozia, rezerwiści, straże pożarne i wszystkie szkoły gminy i osady, celem złożenia raportu Władzom miejscowym, poczem, przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej z Łowicza, odmaszerowano do kościoła. Po wysłuchaniu nabożeństwa, pochód wyruszył na wyznaczone miejsce, oczekując przybycia Władz Wojskowych, Powiatowych i Samorządowych. Punktualnie o gooz. 13-ej przybył p. Starosta Staszewski w towarzystwie Delegata Dowódcy 10 p. p. P. majora Piotrowiaka, oraz zastępcy p. Długockiego, Kom. Powiatowego P. W. i W. F. p. kpt. Szula i inspektora p. Maciejca. Po złożeniu raportu Władzom Wojskowym i Powiatowym, Pan Starosta przeszedł przed frontem poszczególnych organizacyj, witając każdą z osobna. Delegat 10 p. p. P. major Piotrowiak wygłosił okolicznościowe podniosłe przemówienie w zastępstwie p. Pułkownika M. Krudowskiego oraz p. Starosty i odbyła się defilada przed wyżej wymienionemi Władzami. W myśl ustalonego programu udano się na boisko rzęsiście udekorowane flagami, gdzie spożyto wspólny obiad. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy, podczas którego wciągnięto flagę na wysoki maszt i przystąpiono do wykonania II-ej części programu Święta. W zastępstwie przewodniczącego Komitetu P. W. i W. F. powitał Władze prezes miejscowego Z. S. Mgr. S. Olesiak i wygłosił przemówienie, przyjmując jako motto sentencje Wielkiego Marszałka. Chór szkolny odśpiewał okolicznościowe pieśni, a uczenice i uczniowie I-ej kl. szkoły Powszechnej w Kiernozi odtańczyły krakowiaka i przeprowadzono popisową lekcję gimnastyki. Pan Starosta wraz z otoczeniem żywo interesował się programem, poczem, żegnany przez Zarząd gminy i przedstawicieli organizacyj, odjechał. Po wykonaniu przez młodzież szkolną swego programu, młodzież zaczęła obiadować, a starsi przystąpili do wykonania dalszych punktów programu: rozegrano siatkówkę, wykonano konkurencję trójboju, bieg na sto mtr., strzelanie i bieg kolarski 25 kmtr.

Po wyczerpaniu programu p. kpt. Szul Kom. Pow. P. W. i W. F. za wszystkie konkurencje rozdał nagrody, ufundowane przez: Kom. P. W. i W. F. Łowicz, gminy: Jeziorko i Kiernozię, oraz wszystkie organizacje łącznie.

Komitet Organizacyjny Święta P. W. i W. F. wszystkim, którzy okazali jakąkolwiek pomoc przy zorganizowaniu Święta, składa staropolskie „Bóg zapłać"!

Wrażenia z wycieczki do Skierniewic i Godzianowa.

Fatalną rzeczą jest czekanie, fatalniejszą rzeczą niepunktualność, a najfatalniejszą - wtedy, kiedy uczestnicy wycieczki podczas zwiedzania kultur rolnych i ogrodowych rwą owoce, mimo uwag oprowadzającego. Pod temi trzema cechami odpyła się dnia 14 czerwca r. b. wycieczka do Skierniewic i Godzianowa. Możnaby te sprawy tłumaczyć tem, że to „młodzi", ale właśnie tego nie powinno być dlatego, że „młodzi". Pozatem pod adresem prowadzących wycieczkę, życzyćby należało lepszej znajomości drogi, żeby wycieczkowicze nie byli zmuszeni jeździć po wertepach i manowcach.

Droga z Łowicza do Skierniewic pretenduje do roli drogi krzyżowej i najpospolitszego obywatela bierze dziw, że do dziś dnia te dwa sąsiedzkie osiedla nie mają ludzkiego połączenia. Należy bowiem przypuszczać, że stosunki między Łowiczem a Skierniewicami nie ograniczają się tylko do jednorazowych w ciągu roku wycieczek.

W Skierniewicach w szkole doświadczalnej S. G. G. W. jest ogrom rzeczy interesujących i godnych widzenia nietylko dla zawodowego rolnika, ale i dla każdego człowieka z odrobiną kultury, którego obchodzi sposób badań uczonych i wybiegów ludzkich myśli, idących ku wydarciu tajemnic i sekretów natury.

Zwiedzający obejrzeli dział sadowniczy, który pociągał ich wielością różnorakich pomysłów i eksperymentów (np. szczepienie grusz na jarzębinie - nieledwie jakby na wierzbie). W dziale rolniczo-warzywnym uderzała uczestników masa tych sposobów, któremi nauka polska stara się dotrzeć do jądra tego zagadnienia, któremu na imę: największa wydajność ziemi. Rzeczą godną najwyższego podkreślenia jest wielka uprzejmość oprowadzających inżynierów, którzy mimo przepracowania gardłowego, bo chodzili od wycieczki do wycieczki, zawsze zaczynali od początku z zapałem, z pasją, nieledwie z bohaterstwem.

Pozatem uczestnicy zwiedzili powiatowy gmach władz skierniewickich i przez specjalnego prelegenta zapoznani byli z terenem prac O. T. O. i K. R. Skierniewice. Z całokształtu sprawozdania wynikło, że powiat skierniewicki pod względem wysiłków społecznych stoi nienajgorzej. Stoi właściwie dobrze. Czas depresji, który gdzieindziej osłabił lub rozbił doszczętnie prace organizacyjne, Skierniewice raczej skrzepił i kazał liczyć na jakość.

W godzinach popołudniowych wycieczka pojechała 13 kilometrów od Skierniewic do Godzianowa, celem zwiedzenia poczynań organizacyjnych tej wsi. Zwiedzono nowy budynek szkolny, budynek własny spółdzielni mleczarskiej, sklep „Społem", przedszkole, gdzie koło gospodyń wiejskich przyjmowało uczestników smacznem mlekiem. Wieś ta posiada oprócz wymienionych przedtem, spółdzielnię budowlaną, orkiestrę dętą, koło młodzieży i inne.

Godzianów posiada za sobą rzetelny wysiłek, sięgający dawno w przeszłość, bo lat trzydzieści kilka, i tętniący życiem do dziś dnia.. Ludność jest niespotykanie miła, rzadko uczynna, serdecznie gościnna i bardzo zżyta ze swoimi organizacjami. Mimo tylu jednak placówek i znacznego ich dorobku niema u nich żadnej pychy, żadnej zarozumiałości, żadnego wypinania brzuchów, jak np. u nas, że pięciu ludzi wybierze prezesa, napisze protokół, i na otwarcie następne księgi zaprasza dla uświetnienia ministra. Jest zato w Godzianowie u ludzi powaga, skupienie i namysł.

Godzianów jest klasycznym przykładem, że praca organizacyjno - społeczna na wsi nie tylko jest przebudowaniem sposobu gospodarowania, dróg, mostów, i form - Godzianów jest szczęśliwym przykładem, że taka praca może być jednocześnie przebudową chłopskich dusz. I być powinna. *Ucz.*

Prace przygotowawcze do wielkiego kongresu kobiet.

W kwietniu przyszłego roku odbyć się ma wielki kongres polityczno-obywatelskiej pracy kobiet, którego celem będzie zobrazowanie całokształtu działalności kobiet w Polsce Odrodzonej oraz ustalenie wspólnych wytycznych ideowych i metodycznych dla prac politycznych, społecznych, gospodarczych i oświatowo-kulturalnych. Komitet organizacyjny pod przewodnictwem p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, rozpoczął prace przygotowawcze do kongresu przy udziale przedstawicielek licznych organizacyj kobiecych.

W związku z tem podkomisja prasowa komitetu organizacyjnego, zwraca się do organizacyj i osób, zainteresowanych tem zagadnieniem, o nadsyłanie materjałów, dotyczących udziału kobiet w prasie polskiej, jak pisma kobiece, wydawnictwa, redagowane przez kobiety i t. p. pod adresem M. S. Wojsk., Zarząd Naczelny Stow. „Rodzina Wojskowa" (Wydział prasowy).

NADESŁANE.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Łowiczu wyraża serdeczne podziękowania wszystkim ofiarodawcom, którzy rozumiejąc znaczenie C. K. złożyli swój „grosz" w czasie Tygodnia „P. C. K." by tym sposobem przyczynić się do jego rozwoju i pomóc mu w jego poczynaniach. Serdecznie również dziękuje Zarząd p. p. Gnatowskiej, Jarzyńskiej Zofji, Jeziorańskiej, Kalińskiej, Kupczakiewiczowej, Kurbanowej E., Lesińskiej, Ławniczkównie, Piotrowskiej, Politównie, Staniowej M., Stankiewiczowej, Szachogłuchwiczównie, Szczypińskiej, Wodzińskiej, Xiężopolskiej oraz p. p. Hajdusiewiczowi, Jaroszowi i Kaczorowi St. za wzięcie czynnego udziału w kweście i rozsprzedaży nalepek okiennych.

Kwesta uliczna dała kwotę 179 zł. 40 gr. a rozprzedaż nalepek okiennych i znaczków członkowskich 127 zł. 60 gr. razem 307 zł:

Liga Morska i Kol. Zarząd Obwodu Łowickiego L. M. K. składa podziękowanie Duchowieństwu, Władzom cywilnym i Wojskowym za udział w uroczystościach „Święta Morza" w Łowiczu, Przewodniczącym Sekcyj za pracę ofiarną w organizowaniu „Święta Morza", a w szczególności p. majorowej Michockiej; Redakcji „Życia Gromadzkiego" za artykuły o „Święcie Morza", oraz wszystkim organizacjom jak też osobom, które swą pracą przyczyniły się do uświetnienia uroczystości morskich w Łowiczu.

Zarząd Obwodu Łowickiego
Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Kronika powiatu i miasta.

Zjazd Koła Powiatowego Związku Peowiaków w Łowiczu. W dniu 21 czerwca 1936 roku odbył się zwyczajny zjazd Koła Powiatowego Związku Peowiaków w Łowiczu przy udziale 45 członków. Na zebranie przybyli p. p.: wice-starosta Szymański i poseł Dublasiewicz, prezes okręgu warszawskiego Związku Peowiaków.

W myśl wezwania Głównego Komendanta P. O. W. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Wodza Naczelnego Polski Generała Edwarda Rydza-Śmigłego, zebrani Peowiacy w Łowiczu, uczestnicy walk o Niepodległość Polski uchwalili jednomyślnie przekazać pożyczkę narodową będącą własnością miejscowego Koła w kwocie 100 zł., oraz złożyć daninę pieniężną w ciągu najbliższego miesiąca na cele motoryzacji armji polskiej dla zadokumentowania łączności w dziedzinie wysiłków ku wzmocnieniu obronności Rzeczypospolitej Polskiej.

Równocześnie peowiacy (powiatu łowickiego) zwraca się z serdecznym i gorącym apelem do wszystkich mieszkańców powiatu łowickiego. zarówno niezrzeszonych jak i zrzeszonych w organizacjach byłych wojskowych, społecznych, rolniczych, przemysłowych, handlowych i wielu innych o złożenie daniny stosownie do zasobów i dochodów materjalnych.

Zatrucie trzody chlewnej solaniną. Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Łowiczu poinformowane zostało przez powiatowego lek. weterynarji, że na terenie pow. Łowickiego są bardzo częste wypadki zatrucia trzody chlewnej, żywionej staremi—wyrośniętemi w kiełki—kartoflami.

Na skutek tej informacji, zwracamy uwagę rolnikom, spasającym stare kartofle trzodą chlewną, że przed uparowaniem, kartofle wyrośnięte winny być z kiełków dokładnie obrane i wymyte.

Solidarność i interes. Wtorkowy strajk protestacyjny przeciw wyrokowi w procesie przytyckim, antysemityzmowi i t. d., minął w Łowiczu dość spokojnie. Po godzinie 12 zaczęto zamykać sklepy, oczywista stragany na rynku Kilińskiego pozostały na miejscu i prowadziły handel. Mimo zamknięcia sklepów wszystko można było dostać w sklepach żydowskich bądź to „od tyłu", lub też właściciele ich stali przed drzwiami i taksowali przechodniów na klijenta i obcego. Jeśli się ukazał klijent, to zapomniano o strajku i wciągano go do sklepów. Strajk strajkiem, a interes interesem. Prasa żydowska poświęca wiele miejsca strajkowi, oczywista doniesienia jej są wielce przesadzone, jeżeli chodzi o solidarność tej demonstracji antypolskiej. Ostatnim strajkiem żydzi pokazali jak doskonale potrafią połączyć solidarność z pieniędzmi. *„Ski".*

Zgłoszenia do Ochotniczych Drużyn Roboczych. Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego w Łowiczu, przyjmuje zgłoszenia kandydatów do Ochotniczych Drużyn Robotniczych do dnia 8 lipca 1936 r.

Warunki przyjęcia: podanie kandydata o przyjęcie do Drużyn, zezwolenie rodziców, ukończony 16, a nie przekroczony 20 rok życia.

Dalszych szczegółów udziela kancelarja Pow. Kmdy Z. S. w Łowiczu Al. Siekiewicza 44.

Sprostowanie.

W poprzednim numerze „Życia Gromadzkiego" wkradła się pomyłka korektorska, mianowicie w tytule artykułu wstępnego zamiast „Cel i znaczenie dla Święta Morza" winno być: „Cel i znaczenie dnia Święta Morza".

Redaguje: **Komitet.** Redaktor odpowiedzialny: **Mgr. Stanisław Olesiak.**
Wydaje: w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.
Druk. SS-ów K. Rybackiego w Łowiczu.